

THE BEATLES

YES

BOSTON

RAMMSTEIN

MUSE

WIELKI
FINISZ
MR. BIG
NA 12
STRONACH

NR 2 (251) luty 2024 CENA 14,99 zł (w tym 6% VAT)

TERAZ

ROCK

JEDYNE PISMO ROCKOWE W POLSCE

TERAZ
NAJLEPSI
2023

**TSA DREAM
TEAM**

Dziki tańce i czarna
magia

GREEN DAY

Amerykańskie
złudzenie

**DIRE STRAITS
LEGACY**

Nieustająca radość

**KRZYSIEK
SOKOŁOWSKI**

Momenty refleksyjne
i wygłupy

**WOLFGANG
VAN HALEN**

Słuchając muzyki
z tatą

**MACIEJ
MELLER**

Zabawić się w reżysera

FIREWIND

Śmierć, miłość, wojna

MTV
UNPLUGGED

ORGANEK

„Miałem muzyczne marzenie,
żeby znaleźć się w tej serii.

TOMASZ ORGANEK

specjalnie dla
„TERAZ ROCKA”





Cisza przed burzą.

Chaos

CURCUMA

Po trzech latach od głośnego – dosłownie i w przenośni – debiutu Curcuma wraca z płytą *Nowa era turbo kobiet*. O drodze, jaką przeszła w tym czasie, opowiedział nam wokalista.

ROZMOWA Z ŁUKASZEM „SZURBO” SZULBORSKIM

***Nowa era turbo kobiet* – naprawdę tak z nami źle? Nie słuchamy was i mówimy, co robicie? Słuchając piosenki tytułowej i patrząc na okładkę, można wysnuć wniosek, że patriarchyta się kończy.**

Wiedziałem, że tak będzie. Koleżanki mnie przestrzegaly, że kobiety się obrażą (śmiech). To tylko taka konstatacja rzeczywistości, po to robi się przecież muzykę. Jestem od obserwowania i opowiadania o tym, co zauważam. A to, że patriarchyta się kończy, to jest fakt taki jak ten, że klimat się ociepla. To się dzieje, tylko my o tym nie mówimy głośno. Pewnie dla pewnej części społeczeństwa może być to bolesne. Uważam, że po to są artyści, żeby pewne rzeczy na światło dzienne wyciągać. Wiem, że jest sporo prac naukowych i artykułów o tym, ale temat w popkulturze nie jest szeroko obecny.

Urozmaiciliście nieco brzmienie, pojawiły się sample i beaty perkusyjne.

Połowa płyty jest klasycznie rockowa, a druga połowa mogłaby lecieć w klubie z muzyką elektroniczną (śmiech). Oczywiście nie było tak, że powiedzieliśmy sobie, że od dziś będziemy brzmieć inaczej. Nasza twórczość się zmienia, bo skład jest inny. Trzon – przynajmniej jeśli chodzi o teksty i linie melodyczne – pozostaje niezmienny, to wciąż jestem ja (śmiech). Ale doszli Tomek Józwiak, gitarzysta, Adam Partyka, odpowiedzialny za

beaty na perkusji, oraz Maciek Cierlecki, który wspomagał nas produkcyjnie i grą na klawiszach. I dzięki nim odeszliśmy od przytłaczających riffów gitarowych, a skupiliśmy się na tym, co najważniejsze, czyli na piosenkach. Poza tym chciałem tym razem zrobić płytę, która zbliżałaby się do brzmień, które lubię, między innymi do muzyki elektronicznej. Oczywiście dawny grunge’owy vibe cały czas czuje się w muzyce Curcuma – i bardzo dobrze. Nie chodzi o to, żeby od razu odkrywać siebie na nowo, lecz by iść w nowym kierunku. Jeśli idziesz utartą ścieżką, to zespół przestaje poszukiwać, a to jest przecież najważniejsze. Bo zespół to chaos. To ścieranie się, dyskusje, wymiany, indywidualne dramaty, napięcie. To ma prawie seksualny charakter, to jak cisza przed burzą. Energia zespołu też się zmienia. Gdy zaczynaliśmy nagrywać i debiut, i *Nową erę turbo kobiet*, nie wiedziałem, jak te historie się skończą. I mam nadzieję, że nasza kolejna płyta też mnie zaskoczy.

Debiut ukazał się w pandemii, bardzo newralgicznym czasie, więc wydaje się, że nieprzewidywalność i zmiana są wpisane w wasze DNA.

Dokładnie. I jednocześnie chciałbym zdementować, że to zespół Curcuma wywołał pandemię (śmiech). Miałem teorię, że to nasza sprawka, bo udało się nam wydać pierwszy album. Od końca listopada, od premiery drugiej płyty, nic się nie stało, więc... To nie my! Podczas pandemii odeszło dwóch członków ze-

spółu, ale... Curcuma osiąga najwięcej, gdy jest na granicy rozpadu. Gdy jechaliśmy na Antyfest Antyradia, nie mogłem wytrzymać w samochodzie z chłopakami, byłem przekonany, że to nasz ostatni koncert. Ale wygramy i gramy dalej.

A co o zmianach sądzą wasi słuchacze? Fani muzyki rockowej bywają konserwatywni.

Wiem, że to dość niepopularne, ale ja strasznie nie lubię służalczej roli, jaką przybrała muzyka w ostatnich latach, tego, że konsument jest w centrum niczym Ziemia przed Kopernikiem. Ludzie chcą móc wybierać treści, ale potem okazuje się, że wybierają wciąż to samo i nie rozwijają się. Artystom odmawia się prawa głosu, a to wynika z tego, że w pewnym momencie rock stał się za grzeczny, bo za jego granie wzięły się bogate dzieci z pierwszych ławek. Jeśli będziemy patrzeć na to, czego chce odbiorca, zaraz przejdziemy do robienia rocznych rozliczeń naszej działalności artystycznej. Wracając do pytania: jeśli coś ci się nie podoba, to trudno. Słuchacz nie jest dla mnie, jesteśmy dla siebie, ale to ja jestem siłą sprawczą. To ja wychodzę z utworem i robię to z szacunku i dla siebie, i dla odbiorcy. Żyjemy w czasach, w których jest mnóstwo elektroniki, zatarły się gatunki muzyczne, wszystko jest dla wszystkich. Masz wybór. Chciałem, by ta muzyka się nie bała, bo to co najważniejsze w historii muzyki, powstało z wyjścia poza schemat.

rozmawiała: EWA BUJAK

foto: z archiwum zespołu